

# Sadowski, Maciej

---

## Redemptorystowskie ślady na drodze życia Karola Wojtyły w latach 1941-1978

---

Studia Redemptorystowskie nr 3, 9-28

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## REDEMPTORYSTOWSKIE ŚLADY NA DRODZE ŻYCIA KAROLA WOJTYŁY W LATACH 1941-1978

Wielki filozof średniowiecznej Europy mistrz Bernard z Chartres przed blisko dziewięcioma stuleciami wypowiedział słowa o wymiarze ponadczasowym: „Jesteśmy karłami, którzy wspięli się na ramiona olbrzymów. W ten sposób widzimy więcej i dalej niż oni, ale nie dlatego, żeby wzrok nasz był bystrzejszy lub wzrost słuszniejszy, lecz dlatego, iż oni dźwigają nas w górę i podnoszą o całą swą gigantyczną wysokość”<sup>1</sup>. Takim duchowym „olbrzymem” dla świata, Kościoła i Polski przełomu tysiącleci był w powszechnym przekonaniu współczesnych sługa Boży Jan Paweł II – pierwszy w historii papież z rodu Polaków. Szczególnie po jego śmierci liczne miejscowości, środowiska oraz pojedynczy ludzie próbują odwołać się do zbiorowej i indywidualnej pamięci w poszukiwaniu śladów tego wielkiego papieża, duchowego przywódcy, a zarazem syna polskiego Kościoła. Niniejsze opracowanie jest pierwszą próbą wydobycia z pomroki dziejów minionego stulecia jednego z takich specyficznych świadectw spotkań przyszłego papieża Karola Wojtyły ze wspólnotą Polskiej Prowincji ojców i braci Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela. Prezentowane poniżej studium oparte zostało na wspomnieniach naocznych świadków wydarzeń z tamtych lat, przekazach kronikarskich oraz źródłach archiwalnych Zgromadzenia Redemptorystów, Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie oraz krakowskiego Archiwum Państwowego.

### „CZERPAŁEM STĄD WIELKĄ SIŁĘ NA TE TRUDNE LATA”

Początek kontaktów Karola Wojtyły z redemptorystami datuje się na lata okupacji hitlerowskiej, kiedy to wraz z ojcem zamieszkał on na stałe w krakow-

---

<sup>1</sup> J. Le Goff, *Inteligencja w wiekach średnich*, Warszawa 1966, s. 25.

skich Dębniakach. W obliczu okupacyjnej nocy represji i prześladowań młody student polonistyki zlikwidowanego wówczas przez Niemców Uniwersytetu Jagiellońskiego musiał zmierzyć się po pierwszy w swym życiu z antypolską polityką totalitarnego najeźdźcy. Karol, podobnie jak inni Polacy, zmuszony był dostosować się do zmienionej radykalnie sytuacji, w której podstawowym zadaniem był walka o to tylko, by przeżyć koszmar okupacji. W trosce o swego ojca i swój własny byt stawał więc w kilometrowych kolejkach po skromne porcje żywności, mozolnie poszukiwał na czarnym rynku trochę cukru, zaś zimą szczególną zdobycz stanowił worek węgla na opał<sup>2</sup>. W wojennym menu Wojtyłów podstawowym pożywieniem były wówczas ziemniaki, okraszone odrobiną cebuli i margaryny<sup>3</sup>. W zaistniałej sytuacji materialnej oraz wobec przymusu pracy i realnej groźby wywiezienia na roboty przymusowe w głąb Niemiec, dzięki poparciu znajomych Karol Wojtyła we wrześniu 1940 roku został zarejestrowany jako robotnik fizyczny w kamieniołomie na Zakrzówku. W liście do przyjaciół tak opisywał swoją pracę: „Obecnie jestem robotnikiem. Pracuję fizycznie w kamieniołomie. Nie przerażajcie się! Jak dotąd, nie łupię kamienia. Kładę tylko tory kolejki, która kursuje między kamieniołomem a fabryką Solvay (...). Zarabiam bardzo dobrze (stosunkowo, oczywiście), najcenniejsze są deputaty robotnicze. Zresztą tak jak ja pracuje większość kolegów. I robi nam to znakomicie. (...) Człowiek staje się pełniejszym człowiekiem”<sup>4</sup>.

W październiku 1941 roku Karol został przeniesiony do pracy w przedwojennej Fabryce Sody „Solvay” w Borku Fałęckim (przemianowanej przez Niemców na Ostdeutsche Chemische Werke G.m.b.H), nieco bardziej oddalonej od domu niż kamieniołom na Zakrzówku, ale dającej dużo lepsze warunki zatrudnienia. Został tu przydzielony do ekipy pracującej w oczyszczalni wody. Jednym z głównych jego zajęć było przenoszenie – w wiadrach na specjalnych nosidłach – ługu kaustycznego używanego do zmiękczenia wody. Praca ta różniła się od tej w kamieniołomie również tym, iż miała charakter zmianowy, a według relacji prof. Edwarda Görlicha „Karol Wojtyła najchętniej obejmował zmianę nocną. Panował wtedy spokój. Wiadomo było, że kiedy wykona konieczne czynności, odmawia, klęcząc, brewiarz”<sup>5</sup>. Ubogi student-robotnik – jak sam o sobie powiedział pod koniec życia: „człowiek w drewniakach” – wracając o świcie z pracy, regularnie wstępował wówczas na modlitwę i Mszę świętą do pierwszej napotkanej w drodze do domu świątyni. Był to kościół redemptorystów na krakowskim Podgórzu, w którym ojcowie od wczesnych godzin porannych sprawowali sakramenty: Eucharystię

<sup>2</sup> G. F. Svidercoschi, „Poznałem nazizm i komunizm”. *Karol Wojtyła – Papież pomiędzy dwoma totalitaryzmami*, Marki 2002, s. 26.

<sup>3</sup> G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 77.

<sup>4</sup> K. Wojtyła do Kotlarczyków, Kraków 7.10.1940, w: *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, oprac. A. Boniecki, Kraków 1983, s. 63.

<sup>5</sup> Tamże, s. 69.

i spowiedź świętą. Rektorem licznej, ponad dwudziestoosobowej wspólnoty ojców i braci był w tym czasie wytrawny misjonarz i rekolekcjonista – ojciec Tadeusz Grodniewski. Klasztor krakowski był też siedzibą prowincjalatu Polskiej Prowincji Redemptorystów, na czele której stał wówczas ojciec Franciszek Marcinek<sup>6</sup>. Był to nade wszystko znaczący dla Podgórza ośrodek pracy misyjno-rekolekcyjnej, duszpasterskiej, charytatywnej, a nawet oświatowej, ze względu na działalność tajnego gimnazjum zakonnego, zwanego juwenatem<sup>7</sup>. Szczególnego charakteru nadawał temu miejscu jednak przede wszystkim znany w całym Krakowie cudowny wizerunek Matki Bożej Nieustającej Pomocy w wiernej kopii pochodzącej z rzymskiego kościoła św. Alfonsa de Liguoriego. Kult Matki Bożej w ikonie Nieustającej Pomocy redemptoryści rozszerzali od samego początku swej posługi na krakowskiej ziemi. Obraz ten był znany i szczególnie umiłowany przez Karola Wojtyłę od najmłodszych lat, gdyż jako dziecko, ministrant i lektor często modlił się przed nim w kościele parafialnym w rodzinnych Wadowicach<sup>8</sup>.

Podgórski kościół redemptorystów, położony w robotniczej części Krakowa, był też jedną z kilku krakowskich świątyń, w których arcybiskup metropolita Adam Sapieha nakazał w niedziele sprawować wieczorną Eucharystię „w trosce o dobro dusz, zwłaszcza pracującej młodzieży”<sup>9</sup>. Wśród młodych robotników nawiedzających kościół Matki Bożej Nieustającej Pomocy był pracujący w pobliżu Karol Wojtyła, który już jako arcybiskup krakowski tak wspominał swoje młodzieńcze wizyty w podgórskiej świątyni: „Muszę wobec tych murów i wobec was (...) uczynić szczególne wyznanie. Ten kościół związał się w sposób niezwykły z moim osobistym życiem. Wiecie dobrze, że w ciągu okupacji przez 4 lata byłem robotnikiem fizycznym i pracowałem w zakładach solvayowskich w Borku Fałęckim. Nieraz, wracając z pracy z Solvayu do domu w Krakowie, wstępowałem do tego kościoła, zwłaszcza po nocnej zmianie, we wczesnych godzinach rannych tutaj uczestniczyłem we Mszy św., przystępowałem do komunii św., czerpałem stąd wielką siłę na te trudne lata, jakimi były lata okupacji. W tych latach, będąc robotnikiem, równocześnie rozpoczynałem przygotowania do kapłaństwa w konspiracyjnym Seminarium Duchownym archidiecezji krakowskiej. I dlatego też z wdzięcz-

<sup>6</sup> *Catalogus Congregationis Ss. Redemptoris Provinciae Polonicae* 1940, s. 3-4.

<sup>7</sup> M. Sadowski, *Redemptoryści polscy w latach 1939-1945*, Kraków 2005, s. 100-124, 196-216, 264-280.

<sup>8</sup> O szczególnym kulcie do Matki Bożej Nieustającej Pomocy świadczą słowa przyszłego papieża wypowiedziane w Wadowicach 14 listopada 1971 roku: „To tutaj, w tej świątyni, Ona mi się po raz pierwszy objawiła duchowo w swoim macierzyństwie jako Ta, do której trzeba mieć bezmiar zaufania (...). To przecież tutaj, do tej kaplicy przychodziliśmy wszyscy chłopcy szkolni, studenci gimnazjalni z Wadowic, żeby Jej powierzać nasze chłopięce, nasze studenckie sprawy i wciągać Ją, wtajemniczać Ją, Matkę, w te właśnie młodzieżowe sprawy, czasem na swój sposób trudne” (*Kalendarium życia Karola Wojtyły...*, s. 431). Por. M. Jagosz, *Z Podgórza na Watykan – z Watykanu na Podgórze*, w: *Przez Podgórze na Watykan*, oprac. M. Cholewka, Kraków 1998, s. 16.

<sup>9</sup> Archiwum Klasztoru Redemptorystów w Krakowie (dalej: AKRK), *Księga ogłoszeń przy kościele OO. Redemptorystów p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Podgórzu od 1.01.1938 do 16.09.1945*, s. 216; por. S. Dobrzański, *Archidiecezja Krakowska podczas okupacji niemieckiej 1939-1945*, w: *Księga Sapieżyńska*, red. J. Wolny, t. 1, Kraków 1982, s. 452-454.

nością wspominam wasz kościół”<sup>10</sup>. W podobnych słowach przypominał on swoje wizyty w kościele redemptorystów jeszcze wielokrotnie jako arcybiskup krakowski, a także po wyniesieniu na Stolicę św. Piotra<sup>11</sup>. Zgodnie z relacją samego sługi Bożego, korzystał on również wówczas z posługi redemptorystów w sakramencie pokuty, wskazując na konfesjonał, w którym spowiadał niezwykle ceniony, szczególnie wśród młodych penitentów, kierownik duchowy – ojciec Błażej Hop<sup>12</sup>.

Wyrazem zaufania dla redemptorystów ze strony arcybiskupa Sapiehy i rektora seminarium krakowskiego ks. Jana Piwowarczyka było zaproszenie ojca Witolda Czaplińskiego w październiku 1941 roku do przeprowadzenia rekolekcji zamkniętych dla miejscowych seminarzystów, którzy po wysiedleniu z budynku seminaryjnego znaleźli schronienie w pałacu arcybiskupim. Dwa lata później podobne ćwiczenia poprowadził rektor Grodniewski<sup>13</sup>. Ojciec Czapliński wspominał też, iż głosił rekolekcje w pałacu przy Franciszkańskiej dla kilku ukrywających się tam kleryków, pomiędzy którymi był także kleryk Karol Wojtyła<sup>14</sup>.

Po wojnie kontakty Karola Wojtyły z redemptorystami i podgóorską świętynią „na górce” ożywiły się w związku z jego posługą biskupią dla Kościoła krakowskiego. Świadczą o tym dobitnie zapisy źródłowe oraz słowa samego Papieża: „Kontynuowałem nawiedzanie tego kościoła również potem, kiedy zostałem biskupem i kardynałem Krakowa. Często modliłem się i służyłem swoją duszpasterską pomocą w waszym kościele, szczególnie poprzez szafowanie sakramentu bierzmowania. Te więzy były silne i trwałe”<sup>15</sup>. W klasztornej kronice z 1958 roku, pomiędzy informacjami o komunistycznych ograniczeniach nauki religii w szkole oraz wykazami prac apostolskich domu krakowskiego, pojawia się pierwszy, choć lakoniczny zapis dotyczący Wojtyły: „Wreszcie konkretna data – 29 IX [1958] konsekracja Ks. Bpa Wojtyły, sufragana krakowskiego”<sup>16</sup>.

<sup>10</sup> *Kalendarium życia Karola Wojtyły...*, s. 71; por. G. Weigel, dz. cyt., s. 71.

<sup>11</sup> „Przypominam sobie okres okupacji nazistowskiej w Polsce w czasie II wojny światowej – mówił Jan Paweł II 30 czerwca 1990 roku w rzymskim kościele św. Alfonsa de Liguoriego. – Pracowałem wówczas w jednej z fabryk w Krakowie. Po pracy często wstępowałem do kościoła redemptorystów, który miałem w drodze do domu. W kościele tym modliłem się przed Obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy, który uważam za wyjątkowo piękny” („L’Osservatore Romano” nr 149, 1-2.07.1991, s. 8). Por. S. Piech, *Kult Matki Bożej Nieustającej Pomocy w kościele redemptorystów w Krakowie-Podgórzu*, „Folia Historica Cracoviensia” 6 (1999), s. 237-238; tenże, *Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Krakowie-Podgórzu (1903-2004)*, „Studia Redemptorystowskie” 2 (2004), s. 42-43; M. Sadowski, *Redemptoryści polscy w latach 1939-1945*, Kraków 2005, s. 278-279.

<sup>12</sup> M. Brudzisz, *Redemptoryści w Krakowie 1903-2003*, Kraków 2004, s. 73.

<sup>13</sup> AKRK, *Kronika domu Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela pod wezwaniem Matki B[og]o[ro]wej [o]życia] Nieust[ającej] Pomocy w Krakowie na Podgórzu*, t. 3 (1924-1944), s. 1013; Archiwum Warszawskiej Prowincji Redemptorystów w Tuchowie (dalej: AWPR),teczka Wykazy-Statystyki 1938-1945: *Conspectus laborum apostolicorum anni 1943. Domus Cracoviensis CSsR ad B.M.V. de PS: Exercitia spiritualia clausa pro clericis in seminario, Kraków 12-18.12.1943*, uczestników 25, kazań 24. Por. J. Kracik, *Krakowskie Seminarium Duchowne w latach 1911-1951*, w: *Księga Sapieżyńska*, red. Jerzy Wolny, t. I, Kraków 1982, s. 202-203; M. Barcik, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (1939-1954)*, Kraków 2001, s. 82-85.

<sup>14</sup> AWPR, Akta personalne o. Witolda Czaplińskiego: Relacja pisemna o. W Czaplińskiego, Tuchów 10.11.1991; por. M. Sadowski, dz. cyt., s. 242.

<sup>15</sup> *Przez Podgórze na Watykan*, dz. cyt., s. 241.



Powitanie kard. K. Wojtyły 2.02.1978 w kościele „na górze” (AKRK, fot. NN)

Już niespełna rok później, w czerwcu 1959 roku, wspólnota podgórskich redemptorystów gościła w murach kościoła i klasztoru nowego biskupa Wojtyłę z okazji bierzmowania miejscowej młodzieży: „J. E. Ks. Bp. Karol Wojtyła (...) przybył do nas zgodnie z planem o godz. 16<sup>30</sup>” – co skrupulatnie zanotował kronikarz ojciec Konstanty Franczyk. „Przed bramą kościoła witały go dzieci i oczekiwało duchowieństwo. Oprócz ojców domowych byli P.T. księża: [Michał] Rachwał, Jan Kowalczyk i jeden z ojców paulinów. W kościele czekała młodzież do bierzmowania w liczbie 263 i spora gromada starszych, zaproszonych przez dzieci. Po krótkiej modlitwie J. E. Ks. Biskup przeszedł przez kościół, pytając dość gęsto! Trwało to blisko godzinę. Bezpośrednio [po bierzmowaniu] rozpoczęła się Nieustanna Nowenna, bo była to środa. Podczas pierwszej Nowenny na prośbę [prefekta kościoła] ojca Józefa Bułki przemówił do zebranych J. E. Ks. Biskup. Mówił o roli sakramentu bierzmowania w życiu chrześcijanina”. Zdziwienie ogarnęło zarówno redemptorystów, jak i wiernych zgromadzonych w sanktuarium, gdy po nabożeństwie, zamiast udać się na uroczystą kolację do klasztornej refektarza, „biskup

<sup>16</sup> AKRK, *Kronika domu krakowskiego CSsR*, t. 6 (1954-1959), s. 432. Wizyta ta została pominięta przez ks. A. Bońckiego w cytowanym *Kalendarium życia Karola Wojtyły* (zob. tamże, s. 171).

wyraził życzenie, że pozostanie na drugą Nowennę, wysłucha Mszy św. i kazania”. Tę niespodziewana zmianę planów przeżył szczególnie kaznodzieja tego dnia – neoprezbiter ojciec Stanisław Mróz, który „nie przypuszczał, że będzie mówił *coram episcopo*. Jakoś tam jednak wybrnął i miał tę satysfakcję, że kazał pierwszy raz w obecności Biskupa”<sup>17</sup>.

W następnych latach biskup, a następnie metropolita krakowski kardynał Wojtyła przybywał wielokrotnie do kościoła redemptorystów. Okazją do tych modlitewnych i pozaliturgicznych spotkań z zakonnikami i wiernymi „na górcze” była zawsze żarliwa troska o właściwy poziom duszpasterstwa oraz bliską więź między pasterzem archidiecezji a powierzonym mu ludem. Szczególny charakter miała wizyta w kościele redemptorystów 12 kwietnia 1964 roku, będąca elementem wizytacji kanonicznej parafii św. Józefa, na terenie której wówczas leżał klasztor<sup>18</sup>. Była to pierwsza oficjalna wizytacja po ogłoszeniu Karola Wojtyły arcybiskupem metropolitą krakowskim. Kronikarz domowy – ojciec Tadeusz Henneberg – tak opisywał to wydarzenie: „Arcybiskup przyjechał pod boczne drzwi kościoła o godz. 6<sup>45</sup>, wszedł nimi do wnętrza i zasiadł w konfesjonale! Spowiadał do godz. 7<sup>50</sup>. Wtedy został poproszony na kawę, którą wypił z O. Prowincjałem [Kazimierzem Hołdą]. O godz. 8<sup>30</sup> zasiadł na tronie w prezbiterium, by uczestniczyć we Mszy dla młodzieży”<sup>19</sup>. W ten sposób czas wizytatora wypełniony był aż do obiadu, zaś po południu miało jeszcze miejsce bierzmowanie okolicznej młodzieży i dorosłych. Kronikarz, notując z ulgą, iż wizytacja wypadła pomyślnie, zamieścił na końcu krótki, acz wymowny komentarz: „Ksiądz Arcybiskup Wojtyła w czasie tej wizytacji okazał bardzo wiele prostoty i bezpośredniości. Takim zresztą podobno bywa zawsze!”<sup>20</sup>. Podczas wizytacji arcybiskup powierzył też krakowskim redemptorystom sprawowanie sakramentów i duchowej opieki nad wspólnotą braci albertynów oraz ich podopiecznych z przytułku przy ulicy Krakowskiej, co też wiernie i nieprzerwanie wypełniają aż do chwili obecnej<sup>21</sup>.

Stopień zaangażowania duszpasterskiego redemptorystów w Podgórze oraz wszechstronność tej posługi zostały docenione, gdy mimo sprzeciwu komunistycznej władzy kardynał Wojtyła dekretem z 27 sierpnia 1972 roku utworzył samodzielne „duszpasterstwo przy kościele OO. Redemptorystów p.w.

<sup>17</sup> AKRK, *Kronika domu krakowskiego...*, t. 6, s. 498-499. Podobna uroczystość bierzmowania podgórskiej młodzieży miała miejsce również 10 czerwca 1965 roku (tamże, t. 7, s. 497).

<sup>18</sup> T. Górski, *Pelniejsze zbliżenie. Ks. arcybiskup w krakowskiej parafii św. Józefa*, „Słowo Powszechnie” 25-26.04.1964.

<sup>19</sup> AKRK, *Kronika domu krakowskiego...*, t. 7, s. 387.

<sup>20</sup> Tamże, s. 388.

<sup>21</sup> Tamże, s. 510; por. Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie (dalej: AKMK),teczka „OO. Redemptoryści. Indulgi. Personalne. Egzaminatory jurysdykcyjne”: Albertyn br. Bonawentura Mróz do Kurii Metropolitarnej, Kraków 9.08.1962.

<sup>22</sup> Archiwum Parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Krakowie-Podgórzu (dalej: APMNP), *Kronika Parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Krakowie*, t. 1, s. 1, 10-11; Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APK), sygn. UMKWyż. 311, k. 63-67: Notatka służbowa z rozmowy z ks. Stanisławem Kuczkiem, przełożonym klasztoru OO. Redemptorystów w Krakowie, sporządził insp. A. Horwacik, 19.09.1972.

Matki Bożej Nieustającej Pomocy”<sup>22</sup>. W tej sprawie metropolita wielokrotnie spotykał się w pałacu arcybiskupim z prowincjałem i przełożonymi klasztoru podgórskiego<sup>23</sup>. Mimo licznych nacisków ze strony Wydziału ds. Wyznań przy Prezydium Rady Narodowej w Krakowie kardynał Wojtyła nie odwołał swego dekretu, dowodząc, iż „powierzenie OO. Redemptorystom opieki (odpowiedzialności) duszpasterskiej w odniesieniu do wiernych mieszkających na części terytorium parafii św. Józefa” dokonało się bez naruszenia prawa. „Nie nastąpiło bowiem – jak osobiście wyjaśniał metropolita – ani utworzenie nowej parafii, ani przekształcenie czy też ustalenie granic terytorialnych parafii istniejącej”. Była to też próba rozwiązania problemu nadmiernie rozrośniętych już terytorialnie i liczebnie krakowskich parafii<sup>24</sup>.

Pomimo powojennej konieczności zaangażowania w duszpasterstwo parafialne w Polsce głównym zadaniem redemptorystów pozostawała niezmiennie działalność misyjno-rekolekcyjna. Klasztor krakowski od samego początku swego istnienia był dla archidiecezji krakowskiej i sąsiednich diecezji aktywnym ośrodkiem tego typu zaangażowania apostolskiego. Szczególny rozkwit tej działalności przeżywali redemptoryści w okresie Wielkiej Nowenny przed jubileuszem Tysiąclecia Chrztu Polski. Tylko w latach 1965-1966 misjonarze ze wspólnoty krakowskiej przeprowadzili w sumie 143 prace rekolekcyjno-misyjne<sup>25</sup>. Arcybiskup Karol Wojtyła, doceniając wkład redemptorystów w dzieło duchowego ożywienia archidiecezji, skierował do nich specjalny list. Przypomniawszy w nim osobę wielkiego misjonarza, sługi Bożego ojca Bernarda Łubieńskiego, i zasługi redemptorystów w stworzenie prężnego krakowskiego ośrodka kultu Matki Bożej Nieustającej Pomocy: „Mając tedy na uwadze Wasz szczególnie wkład w życie chrześcijańskie Kościoła w Archidiecezji Krakowskiej, na 1000-lecie Chrztu pragnę dać temu wyraz w niniejszym liście – pisał metropolita. – Wspominając z wdzięcznością przeszłość, zwracam się zaraz ku przyszłości, którą to przyszłość w szczególnie sposób zawierzamy Najświętszej Bogurodzicy”<sup>26</sup>. Podobnie po nawiedzeniu Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w archidiecezji krakowskiej Wojtyła przesłał na ręce prowincjała Jana Piekarskiego list, w którym znalazło się podziękowanie: „Obecnie po zakończeniu nawiedzenia pragnę wyrazić wdzięczność Waszej Rodzinie Zakonnej za ofiarną pracę misjonarską, przez którą wzbogaciliście życie duchowe naszych parafii”<sup>27</sup>. 8 kwietnia 1968 roku w kościele redemptorystów metropolita krakowski uczestniczył wraz z biskupem tarnowskim Jerzym

<sup>23</sup> AKRK, *Kronika domu krakowskiego...*, t. 7, s. 47, 61, 78.

<sup>24</sup> APK, sygn. UMKWyz. 311, k. 37-39; Kard. K. Wojtyła do Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa, Kraków 15.05.1973; Archiwum Kurii Prowincji Warszawskiej Redemptorystów w Warszawie (dalej: AK-PWR), rkps [bez sygn.] Abp K. Wojtyła do prowincjała J. Piekarskiego, Kraków 29.09.1966.

<sup>25</sup> AKRK, *Księga prac apostolskich domu krakowskiego* [1965-1968], s. 2-7.

<sup>26</sup> AKMK,teczka „OO. Redemptoryści II”: Abp K. Wojtyła do Zgromadzenia Ojców Redemptorystów na 1000-lecie Chrztu Polski, Kraków 8.05.1966.

<sup>27</sup> AKPWR, rkps [bez sygn.] Abp K. Wojtyła do prowincjała J. Piekarskiego, Kraków 29.09.1966.



Ablewiczem w uroczystościach peregrynacyjnych, podczas których wygłosił płomienne, a zarazem bardzo osobiste kazanie<sup>28</sup>.

Arcybiskup towarzyszył redemptorystom również w smutnych chwilach pożegnań ze współbraćmi. 1 kwietnia 1960 roku, jeszcze jako biskup sufragan, Wojtyła osobiście uczestniczył w pogrzebie zasłużonego misjonarza – ojca Kazimierza Majgiera. Biskup Wojtyła pełnił wówczas rolę delegata chorego arcybiskupa Eugeniusza Baziaka<sup>29</sup>. Natomiast 18 stycznia 1967 roku Wojtyła wziął udział w ekspozycji na Cmentarz Podgórski i pogrzebie ks. Michała Rachwała, który jako oblat Zgromadzenia był przez lata szczególnie bliskim przyjacielem krakowskiego klasztoru redemptorystów<sup>30</sup>.

Młodzież od początku kapłaństwa Karola Wojtyły była szczególnie adresem jego miłości i troski pasterskiej. W kontaktach z redemptorystowskim duszpasterstwem „na górze” ten wyjątkowy rys zaangażowania kardynała Wojtyły znalazł odzwierciedlenie w jego wizycie 17 grudnia 1977 roku na zakończenie rekolekcji ewangelizacyjnych prowadzonych przez ks. Andrzeja Madeja OMI oraz z okazji 15-lecia istnienia tzw. „Wspólnoty Akademickiej” przy kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy<sup>31</sup>. Ojciec Aleksander Kałużewski, ówczesny kronikarz domowy, tak opisał to wydarzenie: „Pod koniec Mszy św. [ok. godz. 21<sup>00</sup>] nadjechał Ks. Kardynał, który przeszedł główną nawą ku prezbiterium (...) i wystąpił z krótkim przemówieniem, wyjaśniając cel swojego przyjazdu. (...) - yczył owocnej pracy nad sobą uczestnikom rekolekcji, a także obecnemu duszpasterzowi i całej Wspólnocie Akademickiej. Złożył wreszcie życzenia świąteczne wszystkim obecnym i zaczął się bardzo serdecznie dzielić ze wszystkimi opłatkiem, zaczawszy od duchowieństwa w prezbiterium, a potem wszedł w tłum młodzieży. Dzielenie się opłatkiem przeciągało się; widać było przejęcie na twarzach. Wszystko skończyło się dobrze po 22<sup>00</sup>”. Po uroczystości metropolita na dłuższą chwilę zatrzymał się jeszcze w klasztorze i rozmawiał z gospodarzami oraz ks. Madejem o zakończonych rekolekcjach akademickich<sup>32</sup>.

Kardynał Karol Wojtyła, doświadczony w młodości robotniczym trudem, był jako pasterz kościoła krakowskiego bardzo wyczulony na sprawy różnych grup pracowniczych. Środowiskiem, które metropolita otaczał stałą opieką, byli tramwajarze krakowscy – pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego (MPK). Jeszcze przed wojną organizowali oni w podgórskim kościele św. Józefa tzw. Msze św. „tramwajarskie” z okazji uroczystości Mat-

<sup>28</sup> Pełny tekst tego kazania został zamieszczony w aneksie do niniejszego opracowania (AKRK, *Kronika domu krakowskiego...*, t. 7, s. 619). Por. M. Kaniór, *Ważniejsze aspekty kultu maryjnego w duszpasterskiej działalności kardynała Wojtyły*, w: *Karol Wojtyła jako biskup krakowski*, red. T. Pieronek i R. Zawadzki, t. 1, Kraków 1988, s. 197-208.

<sup>29</sup> AKRK, *Kronika domu krakowskiego...*, t. 7, s. 21-22.

<sup>30</sup> Tamże, s. 567-568.

<sup>31</sup> APMNP, *Kronika Parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy...*, t. 1, s. 59; por. *Kalendarium życia Karola Wojtyły...*, s. 792.

<sup>32</sup> AKRK, *Kronika domu krakowskiego...*, t. 8, s. 291-292.



Kard. K. Wojtyła wśród pracowników krakowskiego MPK (AKRK, fot. NN)

ki Bożej Gromnicznej<sup>33</sup>. Jednak od 1969 roku informacje o Mszach dla krakowskich tramwajarzy pojawiają się w kronikach klasztoru redemptorystów „na górcę”<sup>34</sup>. Organizatorami tych uroczystości byli pracownicy tzw. „czwartej zajezdni-Podgórze”, a jeden z nich – Stanisław Rudko – w swoich wspomnieniach zanotował: „Na każdej z tych Mszy od końca lat 60-tych ks. kard. Karol Wojtyła był prawie zawsze obecny, o ile tylko przebywał w Krakowie, bo bardzo lubił być obecny i sprawować w ich intencji Eucharystię, szanował tramwajarzy za ich silną wolę i przywiązanie do Kościoła”<sup>35</sup>. W kronice domowej z lat 70-tych odnotowana została trzykrotnie obecność kardynała Wojtyły na owych Mszach ku czci Matki Bożej Gromnicznej<sup>36</sup>. Szczególny charakter miała jego obecność 2 lutego 1978 roku, bowiem – jak się okazało już w październiku tego roku – była to ostatnia celebrowana przez kardynała Msza „tramwajarzy” i ostatnia wizyta w kościele redemptorystów „na górcę”<sup>37</sup>. Podczas liturgii główny celebrians w okolicznościowym kazaniu pod-

<sup>33</sup> S. Rudko, *Moje wspomnienia z działalności katolickiej przy MPK Kraków (1978-1997)*, Kraków 1997, s. 1-3, mps.

<sup>34</sup> AKRK, *Kronika domu krakowskiego...*, t. 7, s. 650.

<sup>35</sup> S. Rudko, *Moje wspomnienia...*, s. 2.

<sup>36</sup> AKRK, *Kronika domu krakowskiego...*, t. 8, s. 138, 311-313.

<sup>37</sup> Tamże, s. 312; APMNP, *Kronika Parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy...*, t. 1, s. 64; *Księga ogłoszeń duszpasterskich (1974-1976)*, s. 311.

niósł zasługi pracowników MPK dla wszystkich mieszkańców królewskiego miasta, wyraził wdzięczność za ich ofiarną pracę i złożył im oraz ich rodzinom serdeczne życzenia: „Radujemy się z tego, że tutaj jesteście, (...) że jesteście tutaj jawnie, w waszych mundurach, z waszymi sztandarami: że cenicie sobie to nade wszystko. Radujemy się z tego, widzimy w tym przejaw odwagi cywilnej. A równocześnie widzimy jakąś potrzebę bycia sobą, która jest podstawowym warunkiem naszego człowieczeństwa. (...) - yczę, żeby płaca, jaką otrzymujecie za swoją pracę, odpowiadała tej pracy, a przede wszystkim żeby odpowiadała potrzebom obiektywnym rodzin, których jesteście ojcami czy matkami, wychowawcami, za które jesteście odpowiedzialni. Niech wam Bóg błogosławi w waszym życiu osobistym”<sup>38</sup>. Po Eucharystii, podczas kolacji w klasztorным refektarzu, metropolita, zachowując właściwą sobie pogodę ducha i bezpośredniość, zażartował, zwracając się do „tramwajarzy”: „Jak długo jeszcze będzie się w nocy tłuc po Franciszkańskiej, nie dając spać swojemu przyjacielowi kardynałowi?”<sup>39</sup>. Karol Wojtyła, zarówno jako robotnik Solvayu, kleryk tajnego seminarium, jak również sprawując posługę biskupa i metropolity krakowskiego, odwoływał się w spotkaniach z redemptorystami i środowiskiem skupionym wokół ich podgórskiego kościoła „na górcę” do swego najgłębszego doświadczenia szczególnej miłości i zawierzenia Matce Bożej w znaku Nieustającej Pomocy, dlatego mottem tych kontaktów są jego własne słowa: „Czerpałem stąd wielką siłę na te trudne lata”<sup>40</sup>.

W 1988 roku wierni Podgórze wraz z redemptorystami, dając wyraz swojej wdzięczności za posługę duszpasterską kardynała Wojtyły i jego wielokrotną obecność w tej świątyni, zamieścili na murach kościoła „na górcę” pamiątkową tablicę z napisem tej treści:

1978-1988  
TOTUS TUUS  
W ROKU MARYJNYM, W X-TĄ ROCZNICĘ  
PONTYFIKATU JANA PAWŁA II,  
KTÓRY W SWOJEJ MŁODOŚCI  
CZĘSTO DO TEGO KOŚCIOŁA PRZYCHODZIŁ  
POD OBRAZ MBNP.  
STWIERDZIŁ TO SAM, MÓWIĄC:  
„WASZ KOŚCIÓŁ JEST RÓWNIEŻ MOIM KOŚCIOŁEM”  
ORAZ JAKO BISKUP  
PRAWIE CO ROKU PEŁNIŁ TU FUNKCJE DUSZPASTERSKIE  
KU PAMIĘCI POTOMNYCH  
OJCOWIE REDEMPTORYŚCI I LUD PODGÓRZA

<sup>38</sup> *Kalendarium życia Karola Wojtyły...*, s. 803-804.

<sup>39</sup> S. Rućko, *Moje wspomnienia...*, s. 5.

<sup>40</sup> G. Weigel, dz. cyt., s. 77.



Liturgia Mszy św. z kard. K. Wojtyłą 2.02.1978.  
Z lewej: o. J. Noga, pierwszy z prawej: o. F. Brzoskowski (AKRK, fot. NN)

## KLAMRA TYSIĄCLECIA W TUCHOWIE

Kontakty metropolity krakowskiego Karola Wojtyły z redemptorystami nie ograniczały się jednak tylko do wspólnoty w Krakowie-Podgórzu. Trzy razy odwiedził on również klasztor i Sanktuarium Matki Bożej w Tuchowie. Dwie pierwsze wizyty miały związek z rezydującym w tuchowskim klasztorze redemptorystów emerytowanym arcybiskupem Włodzimierzem Jasińskim. 3 marca 1964 roku Wojtyła wraz ze swoimi biskupami pomocniczymi Julianem Groblickim i Janem Pietraszką odwiedził tu chorego arcybiskupa Jasińskiego, a drugi raz miał miejsce 20 kwietnia następnego roku, gdy uczestniczył już w pogrzebie arcybiskupa<sup>41</sup>.

W ramach przygotowań do tuchowskich uroczystości związanych z Mille-  
nium Chrztu Polski tuchowscy redemptoryści postanowili wykorzystać naj-  
większe wydarzenie w kalendarzu duszpasterskim sanktuarium, jakim od lat  
był lipcowy Wielki Odpust Tuchowski. Zgodnie ze zwyczajem, zakończenie  
odpustu przypadało w roku milenijnym na 9 lipca, jednak z racji iż była to  
sobota, postanowiono przedłużyć odpust o jeden dzień, do niedzieli 10 lip-

<sup>41</sup> Archiwum Klasztoru Redemptorystów w Tuchowie (dalej: AKRT), *Kronika klasztoru OO. Redemptorystów w Tuchowie*, t. 9 (1960-1967), s. 145, 188-190; AWPR, *Kronika studentatu w Tuchowie*, t. 14 (1963-1971), s. 124-125.

ca. Temu właśnie dniowi nadano szczególnie uroczystą oprawę, ze specjalnie opracowanym programem milenijnym. Postanowiono, że przez całą niedzielę cudowny Obraz Matki Bożej Tuchowskiej będzie wyniesiony z kościoła do kaplicy polowej na dziedzińcu sanktuarijnym.

Pomysł zaproszenia arcybiskupa Wojtyły wyszedł od rektora klasztoru tuchowskiego ojca Bolesława Celińskiego oraz proboszcza i kustosa sanktuarium ojca Stanisława Stańczyka. Idea ta została też w pełni zaaprobowana przez ordynariusza tarnowskiego biskupa Jerzego Ablewicz. 23 lutego 1966 roku ojciec Celiński wystosował do metropolity krakowskiego oficjalne zaproszenie do Tuchowa na uroczystości zakończenia Wielkiego Odpustu. Dwa dni później arcybiskup wyraził wstępną zgodę oraz poprosił o osobisty kontakt, celem omówienia szczegółów odwiedzin<sup>42</sup>.

Już w sobotę 9 lipca cudowny Obraz Tuchowskiej Madonny wyniesiony został w uroczystej procesji z kościoła do kaplicy polowej i tam pozostał przez całą dobę wystawiony ku czci wiernych. Kronikarz domowy zanotował wówczas, że „dobrze się stało, bo właśnie w tym dniu ponad wszelkie oczekiwanie takie tłumy wiernych napłynęły do Tuchowa, że ich plac przy klasztorze pomieścić nie zdołał”<sup>43</sup>. W niedzielne przedpołudnie 10 lipca 1966 roku około godz. 10<sup>30</sup> arcybiskup Karol Wojtyła przybył do tuchowskiego sanktuarium w towarzystwie sufragana tarnowskiego biskupa Karola Pękali. Jakkolwiek nie była to pierwsza wizyta metropolity na tuchowskim wzgórzu, to jednak jego wiedza o skali i lokalnym znaczeniu Wielkiego Odpustu Tuchowskiego była nader skromna, stąd zdziwienie arcybiskupa wobec tłumów zgromadzonych w sanktuarium i wokół niego. Temu zaskoczeniu Wojtyła dał wyraz w swoim końcowym przemówieniu do pielgrzymów, w którym w serdecznych słowach nawiązał do roli Matki Bożej w tysiącletnich dziejach narodu.

Po liturgicznym powitaniu w progach sanktuarium przez prowincjała Jana Piekarskiego i rektora Celińskiego metropolita w towarzystwie biskupa Pękali udał się w takt powitalnych fanfar oraz chóralnego *Ecce sacerdos* do kaplicy polowej przed cudowny Obraz Matki Bożej. Następnie powitały go dzieci, rektor klasztoru i przedstawiciel rady parafialnej Władysław Salamon, który powiedział m.in.: „Gdy 400 lat temu rozkwitał na tym miejscu kult cudownego Obrazu Matki Bożej Tuchowskiej i pierwsze do tego sanktuarium zaczęły przychodzić pielgrzymki, Tuchów należał do diecezji krakowskiej. Z Krakowem związany jest przez całe niemal Milenium. (...) Dlatego wyrażamy swą wielką radość, że Metropolita Krakowski przybył dziś do Tuchowa, by razem z nami uczcić Tuchowską Panienkę, tak przez nas czczoną i kochaną. I my dzisiaj przybyliśmy tu, Arcypasterzu Metropolito, by pod Twoim

<sup>42</sup> Abp K. Wojtyła do rektora B. Celińskiego, Kraków 25.02.1966 (cyt. za: K. Plebanek, *Ks. Arcybiskup Karol Wojtyła w Tuchowie*, „Kalendarz Tuchowski” 2001, s. 32).

<sup>43</sup> AKRT, *Kronika klasztoru [...] w Tuchowie*, t. 9, s. 228-229.

przewodnictwem ponowić nasze oddanie się Chrystusowi i Jego Matce, podziękować Bogu za dar chrześcijańskiego Milenium w Polsce oraz wyrazić swą żywą wiarę i łączność z Kościołem i wszystkimi jego Pasterzami. Niech Ci, Najprzewielebniejszy Księżę Metropolito, Tuchowska Pani hojnie odpłaci swą macierzyńską opieką<sup>44</sup>.

Kazanie podczas uroczystej sumy odpustowej sprawowanej przez arcybiskupa Wojtyłę wygłosił infułat Władysław Lesiak z Nowego Sącza. Po Eucharystii przemówił sam metropolita. Dokładna treść mowy nie została jednak zanotowana w kronikach klasztornych. Całą zaś uroczystość zakończył wspólny śpiew *Boże coś Polskę*. Kronikarz seminaryjny odnotował jednak fakt, iż „ludzi było tak dużo, że nie tylko dziedziniec, ale i ulica była szczelnie wypełniona”<sup>45</sup>.

Po sumie metropolita udał się do refektarza klasztornego na obiad, a kronikarz – tym razem domowy – zaznaczył, że tak jak ludzie wypełnili plac kościelny, tak duchowieństwo refektarz, w którym prowincjał Piekarski wypowiedział znamienne zdania: „Przed sumą wspomniano, że przed wiekami tutejszy proboszcz Paweł gościł swego profesora św. Jana Kantego. Było to dokładnie w 1439 roku. Tak się złożyło, że obecny rektor tuchowski był słuchaczem Waszej Eksceleńcji jako profesora KUL-u, a obecny proboszcz jest doktorantem KUL-u i obaj dziś goszczą Waszą Eksceleńcję. To też jest jakaś swoista kłamra Tysiąclecia w Tuchowie. (...) Tym bardziej w imieniu całej naszej Prowincji Redemptorystów dziękuję Waszej Eksceleńcji za to, że zechciał stać się tą Klamrą Tysiąclecia między czasami św. Stanisława a naszymi, i pozwolę sobie życzyć Waszej Eksceleńcji wszelkich łask za przyczyną św. Stanisława, św. Jana Kantego i wspólnej naszej Patronki, Matki Bożej Tuchowskiej”<sup>46</sup>.

Krótko acz serdecznie odpowiedział na te słowa arcybiskup krakowski. Był bardzo bezpośredni, ujmujący wszystkich swą przystępnością. Świadczy o tym również anegdota przekazywana do dziś przez ówczesnych kleryków tuchowskiego seminarium, którzy wspominają, jak to metropolita, schodząc schodami po obiedzie, zobaczywszy oczekujących go na dole kleryków, w pewnym momencie usiadł na poręczy i zjechał po niej wprost ku zdumionym, ale i rozradowanym studentom<sup>47</sup>.

## „JAK CI WŁAŚCIWIE NA IMIĘ?”

Karol Wojtyła zapisał się dwukrotnie również w historii toruńskiego klasztoru redemptorystów. Wpisał się on w wydarzenie koronacji obrazu Matki

<sup>44</sup> K. Plebanek, dz. cyt., s. 33.

<sup>45</sup> AKRT, *Kronika klasztoru (...) w Tuchowie*, t. 9, s. 229; AWPR, *Kronika studentatu w Tuchowie*, t. 14, s. 166.

<sup>46</sup> K. Plebanek, dz. cyt., s. 34.

<sup>47</sup> Tamże.



Abp K. Wojtyła sprawuje sakrament bierzmowania w kościele redemptorystów w Krakowie 10.06.1965 (AKRK, fot. NN)

Bożej Nieustającej Pomocy w kościele św. Józefa na Bielanach, co miało miejsce 1 października 1967 roku. Po II wojnie światowej w całym Kościele bardzo dynamicznie rozwijał się kult Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Na terenie diecezji chełmińskiej skupiał się on przede wszystkim w toruńskim kościele redemptorystów. Impuls do ożywienia tego kultu w diecezji dał biskup chełmiński Kazimierz Kowalski, który w 1962 roku poprosił papieża Jana XXIII o ustanowienie Matki Bożej Nieustającej Pomocy pierwszą patronką diecezji chełmińskiej. Papież przychylił się do prośby i 29 listopada 1962 roku wydał stosowny dekret. Na podstawie licznie składanych podziękowań za otrzymane łaski papież Paweł VI 16 kwietnia 1967 roku zezwolił na uroczystą koronację wizerunku Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Toruniu. Koronacja odbyła się 1 października 1967 roku. Dokonał jej prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński, w obecności 12 biskupów, blisko 300 kapłanów oraz około 30 tysięcy wiernych. Kardynał Wojtyła nie był obecny na koronacji, jednak zaznaczył swoją obecność podczas tego wydarzenia. Kronikarz domowy zanotował, iż uroczystość koronacji została poprzedzona odczytaniem bulli papieskiej oraz dwóch listów: od przełożonego generalnego Zgromadzenia Tarsicio Amarali oraz właśnie od metropolity Krakowa Karola Wojtyły, co

jest jeszcze jednym dowodem na szczególną bliskość dla przyszłego papieża kultu Matki Bożej Nieustającej Pomocy<sup>48</sup>.

Drugi potwierdzony pobyt kardynała Wojtyły w toruńskim kościele redemptorystów związany był z jego więzami rodzinnymi. Przybył on do Torunia 11 września 1971 roku, aby przewodniczyć Mszy św. oraz pobłogosławić małżeństwo swojego krewnego Marka Wiadrowskiego i Kazimierzy Passowicz. Pan młody był synem ciotecznego brata Karola Wojtyły, Adama Wiadrowskiego. Jego matka Maria z Kaczorowskich Wiadrowska i matka Karola Emilia Wojtyłowa były rodzonymi siostrami. Maria była też matką chrzestną przyszłego papieża, zaś pan młody utrzymywał zażyłe kontakty ze swym wujem, z którym nawet mieszkał przez pewien czas w biskupim mieszkaniu przy ulicy Kanoniczej w Krakowie.

Ślub ten miał miejsce w sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy na toruńskich Bielanach, co zostało odnotowane w parafialnej Księdze Małżeństw. W uwagach proboszcz parafii dopisał po latach odnośnik do błogosławiącego ten związek małżeński kardynała Wojtyły: „*Postea Joannes Paulus II electus 16 oct. 1978 bedixit*”<sup>49</sup>. Ówczesna panna młoda Kazimiera Wiadrowska z perspektywy czasu tak wspominała to wydarzenie: „Na prośbę męża, Marka Wiadrowskiego, Wuj, wówczas kardynał Karol Wojtyła, został zaproszony do Torunia, by udzielić nam ślubu. (...) Nie był on jedynym powodem wyjazdu Wuja z Krakowa. Termin ślubu został dostosowany do jego planów duszpasterskich (...). Wieczorem tego dnia Wuj musiał być już w Płocku. Przewidywaliśmy, że nie zdąży on prawdopodobnie na czas i goście zostali zaproszeni na 14<sup>00</sup>. Robiło się coraz później. Około godz. 15<sup>00</sup> proboszcz parafii ojców redemptorystów zadzwonił do rodziców, ponaglaając, żebyśmy albo przyjechali do kościoła, albo zrezygnowali z tego terminu, bo on nie wierzy w przyjazd Kardynała. Pojechaliśmy więc do kościoła. W momencie kiedy staliśmy przy drzwiach, czekając na wyruszenie do ołtarza, wpadł nagle Wuj, wówczas – prawie 30 lat temu – energiczny, młody, w rozwianej pelerynie. W przelocie tylko nas uścisnął i pogonił do zakrystii. W trakcie ślubu też była zabawna sytuacja, gdyż Wuj nie pamiętał mojego chrzestnego imienia, znał tylko zdrobnienie, więc w momencie kiedy trzeba było zapytać: «Czy ty...?», prawie nie zasłaniając mikrofonu, zapytał: «A jak ty właściwie masz na imię?». Po Mszy św. przyjechał na obiad do moich rodziców, gdzie przy stole zajął miejsce należne ojcu pana młodego, gdyż faktycznie był w jakimś sensie osobą zastępującą mu ojca”<sup>50</sup>. Gród Kopernika na kolejną wizytę Karola Wojtyły musiał czekać aż do 1999 roku, wówczas jednak witał go już jako papieża Jana Pawła II.

<sup>48</sup> Archiwum Klasztoru Redemptorystów w Toruniu (dalej: AKT), *Kronika domowa Klasztoru OO. Redemptorystów w Toruniu (1966-1971)*, s. 37.

<sup>49</sup> AKT, *Liber Matrimonium*, t. 3 (1969-1975), s. 113, poz. 110.

<sup>50</sup> Cyt. za: W. Rozyńkowski, *W poszukiwaniu śladów obecności biskupa i kardynała Karola Wojtyły w Toruniu*, „Głos z Torunia. Dodatek do Tygodnika Katolickiego Niedziela” 24.04.2005, 58:17 (540), s. 1-3.



Przedstawione powyżej wydarzenia ilustrujące związki osoby biskupa, a następnie kardynała Karola Wojtyły z redemptorystami na pewno nie wyczerpują tematu, są jednak żywym wspomnieniem tego wielkiego „duchowego olbrzyma”, który przez swoje życie, kapłaństwo i wreszcie – wciąż odkrywany na nowo – Pontyfikat Przełomu Tysiącleci dźwignął świat oraz Kościół w górę i podniósł o całą swą gigantyczną wysokość. Ujmującym szczerością epilogiem opisanych powyżej faktów niech będą słowa dziękczynienia, które na Nieustanną Nowennę 18 października 1978 roku przyniosła do Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Krakowie anonimowa czcicielka: „Najlepsza z Matek – Szafarko łask wszelkich, nasza Orędowniczko przed Bogiem! Jakże gorąco, z głębi serca pragnę Ci podziękować za serdeczne łyzy wzruszenia, za tę wielką łaskę, którą nas obdarzyłaś na swój Jubileusz 75 lat królowania nad nami, ludem Podgórze<sup>51</sup>. Co za radość wstąpiła w nas, gdy O. Rektor<sup>52</sup> ogłosił, że nasz Ukochany Kardynał Karol Wojtyła został Ojcem Świętym, za co podczas Różańca św. i po Mszy św. *Te Deum* odśpiewano. (...) Gorąco Cię prosimy: czuwaj nadal nieustannie nad naszym Papieżem. Otocz go szczególną opieką i kieruj jego krokami tak jak wtedy, gdy przed Twoim Obrazem, Matko Nieustającej Pomocy, podejmował decyzję o swej dla Chrystusa służbie<sup>53</sup>”.

## ANEKS

Kazanie wygłoszone przez kardynała Karola Wojtyłę w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Krakowie-Podgórzu 8 kwietnia 1968 roku podczas peregrynacji Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej (AKRK, rkps [bez sygn.], tekst nieautoryzowany).

*Wasza Ekscelencjo<sup>54</sup>, Drodzy Bracia Kapłani, zwłaszcza Wy, Drodzy Ojcowie Redemptoryści – gospodarze tego kościoła – i Wy, moi Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Panu, uczestnicy nabożeństwa Nawiedzenia Matki Bożej Jasnogórskiej w kościele Ojców Redemptorystów!*

*Pozwólcie, że przynajmniej na jakiś czas odsunę ten obraz, który wylania się ku nam z dzisiejszej liturgii. Jest to liturgia Wielkiego Tygodnia, liturgia fioletowa. Pana Jezusa widzimy dzisiaj w Betanii, ale poprzez słowa Jego samego i słowa Proroka wiemy, że to jest ostatnie już ukrycie się Pana Jezusa przed męką.*

*Otóż pozwólcie, że ja ten obraz przynajmniej na jakiś czas odsunę i nawiążę do obrazu, który zarysowałem wam w dniu wczorajszym. Wtedy kiedy rozpoczynała się wizyta-*

<sup>51</sup> 15 października 1978 roku miał miejsce uroczysty obchód jubileuszu 75-lecia kultu Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Krakowie-Podgórzu (AKRK, *Kronika domu krakowskiego...*, t. 8, s. 390-393).

<sup>52</sup> Tego roku pełnił tę funkcję ojciec Stefan Koper CSsR.

<sup>53</sup> APMNP, *Prośby i podziękowania na Nieustanną Nowennę 1978*, cz. 2, k. 135.

<sup>54</sup> Celebransem Mszy św. był bp Jerzy Ablewicz (1919-1990).

cja Matki Bożej, czyli nawiedzenie Matki Bożej w kościele św. Józefa, w kościele parafialnym. Powiedziałem wówczas, że to nawiedzenie Matki Bożej w kościele św. Józefa chyba Jej samej przypomni dom św. Józefa, tzn. Jej dom, i chyba przypomni Jej te słowa, te najlepsze słowa, te najcieplejsze słowa, które tam, w domu Józefa, Jej oblubienica, usłyszała. Usłyszała od swojego Boskiego Syna, usłyszała od swojego Oblubienica i nada jakaś wartość tym słowom, które tutaj, w domu św. Józefa, tzn. parafii św. Józefa, usłyszcy w ciągu całej doby Nawiedzenia od nas, od parafian św. Józefa, od krakowian.

Parafia św. Józefa jest w tym wyjątkowym położeniu, że Nawiedzenie Matki Bożej Jasnogórskiej odbywa się w niej przez dwie doby. Oto rozpoczyna się druga doba Nawiedzenia w kościele OO. Redemptorystów i tutaj nasuwa mi się myśl, że przecież właśnie w domu św. Józefa, tam w Nazarecie, Maryja po raz pierwszy i zawsze okazała się Matką Nieustającej Pomocy. W domu św. Józefa, w tym życiu codziennym, które pod dachem tego domu prowadzili wspólnie, była Ona Matką Nieustającej Pomocy przede wszystkim dla swojego oblubienica, towarzysza życia. Tak jak każda dobra towarzysza życia jest źródłem nieustającej pomocy dla swojego towarzysza życia, dla swojego małżonka. Taką była na pewno Maryja tam, w domu nazaretańskim, dla św. Józefa, i dlatego też ten zbieg przedziwny, że Nawiedzenie Jej w parafii św. Józefa odbywa się również w kościele, w którym jest czczona jako Matka Nieustającej Pomocy, prowadzi niejako do źródeł życia maryjnego. Do źródeł Jej macierzyństwa duchowego, do źródeł tej nieustającej pomocy, która właśnie była, jest i pozostanie funkcją Matki. Tam też, pod dachem domu św. Józefa, okazała się Maryja Matką Nieustającej Pomocy dla swojego Syna. Tam też rozpoczęła się ta przedziwna tajemnica Jej współpracy z dziełem Chrystusa, tzn. z dziełem naszego Odkupienia. To dzieło jest dziełem własnym Syna Bożego, bo tylko On mógł nas odkupić, ale przecież dokonał tego dzieła jako Syn Maryi i bez Jej pomocy od pierwszej chwili to całe Boże dzieło nie dokonałoby się, nie spełniłoby się od pierwszej chwili. To, co się tak od pierwszej chwili ukształtowało, to w dalszym ciągu kształtuje się w ten sam sposób – tak jak od pierwszej chwili Boże dzieło naszego Odkupienia dokonało się przez Syna Bożego przy pomocy Maryi, tak też stale dokonuje się ono przy Jej pomocy.

Matka Boża Nieustającej Pomocy, tak jak Ją czci Zakon, Zgromadzenie OO. Redemptorystów i tak jak my Ją czcimy dzięki posłannictwu tego Zgromadzenia, to jest wielka tajemnica Boża. To jest tajemnica naszego Odkupienia. To jest nieustający wymiar naszego Odkupienia wchodzący przez Maryję w życie ludzkie, we wszystkie zakamarki życia ludzkiego. Nawiedzenie, które się teraz odbywa, to nic innego, jak jakiś fragment, bogaty, ale przecież tylko fragment tej nieustającej pomocy, której Maryja w dziele naszego odkupienia udziela Chrystusowi. Równocześnie jest to jakże bogaty, jakże potężny fragment, rozdział tej nieustającej pomocy, której Maryja udziela nam, ażebyśmy z dzieła Odkupienia, z Chrystusowego dzieła Odkupienia, nieustannie czerpali, ażebyśmy przez Niego zbawieni i odkupieni, zbawienia i odkupienia w naszym ludzkim życiu rzeczywiście dostępowali.

Moi Drodzy! Tak, już jesteśmy w obrębie tego obrazu, który nam zarysowała dzisiaj liturgia. Liturgia Wielkiego Pomiedziatku pokazuje nam Chrystusa Pana, który po raz ostatni jest w Betanii, wśród tych ludzi bliskich sobie, wśród swoich przyjaciół, wśród Marii, Marty, Łazarza, którego wskrzesił z grobu. Po raz ostatni jest wśród nich i tam się przygotowuje do swojej Męki, tzn. tam przygotowuje się Chrystus do spełnienia swej ziemskiej mi-

*sji. Tam się przygotowuje do dokonania dzieła Odkupienia naszego. Tam się przygotowuje do przelania krwi. Nie ma w Betanii Maryi, Matki Chrystusa, ale wiemy, że pojawi się na Drodze Krzyżowej. Wiemy, że stanie pod Krzyżem. Mogło Jej nie być w Betanii, ale nie mogło Jej nie być pod Krzyżem. Całokształt dzieła Odkupienia domaga się tego. Wewnętrzna logika Chrystusowego dzieła Odkupienia naszego domagała się tego, ażeby Maryja stanęła pod Krzyżem i żeby Maryja z wysokości Krzyża usłyszała te słowa: „Matko, oto syn Twój. Synu, oto Matka twoja”. Żeby w tych słowach wyraził Chrystus tajemnicę nieustającej pomocy, której Ona Jemu udzieliła jako Matka, jako stworzenie podporządkowane doskonale swemu Bogu w dziele Odkupienia, iżby się wyraziła tajemnica tej nieustającej pomocy, jakiej Ona udzieliła i bez końca udzielać będzie nam, ludziom, w przyjmowaniu Chrystusowego dzieła, w dostępowaniu Odkupienia, tego Odkupienia, którego dokonał dla nas Chrystus.*

*Moi Drodzy Bracia i Siostry! Oto jest droga, która prowadzi z kościoła św. Józefa do kościoła Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Oto jest droga, która prowadzi z nazaretąńskiego domu św. Józefa do tajemnicy nieustającej pomocy Maryi. To jest tajemnica tego kościoła. Tajemnica kościoła, który dzisiaj – jak to wspaniale wyraził Rektor tego kościoła<sup>55</sup> – dzisiaj przeżywa w kolejności tylu kościołów na polskiej ziemi ten wielki dzień i odpowiadający dzień Nawiedzenia Matki Bożej Jasnogórskiej. Nawiedzenie Matki Bożej Jasnogórskiej to jest, moi Drodzy Bracia i Siostry, także jakiś wspaniały refleks tajemnicy nieustającej pomocy i chociaż my wedle obrazów Matki Bożej to rozdzielamy i mówimy: to jest Matka Boża Jasnogórska, a to jest Matka Boża Nieustającej Pomocy, to przecież te tytuły, te określenia spotykają się w jednej Osobie, w jednej istocie. Matka Boża Jasnogórska na przestrzeni całych stuleci była dla nas Polaków właśnie Matką Bożą Nieustającej Pomocy i jeżeli Ją tu dziś przyjmujemy w kościele, który promieniuje tajemnicą Jej nieustającej pomocy, to Ją przyjmujemy na właściwym miejscu, bo Ona, Matka Boża Jasnogórska, dla nas była, jest i będzie Matką Nieustającej Pomocy. Tego nawet nie będę dowodził, o tym mówiłem już wczoraj. Chcę tylko podjąć myśl Rektora tego kościoła, który tak bardzo przekonywująco określił funkcję podgórskiego Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Powiedział, że jest to szczególny warsztat pracy. Szczególny warsztat pracy, ten kościół, ta posadzka, na której стоимy i na której kłęczymy. Szczególny warsztat pracy. Na tym warsztacie my współpracujemy z Chrystusem, naszym Odkupicielem, przez Jego Matkę, Matkę Jasnogórską, Matkę Nieustającej Pomocy. Tak wypracowujemy zbawienie nasze, zbawienie bliźnich naszych, czasem w szerokim zasięgu. Bardzo dobrze określił Rektor funkcję tego kościoła. Chciałem powiedzieć, że tę funkcję Waszego kościoła, Drodzy Ojcowie, tego podgórskiego kościoła OO. Redemptorystów, ja poniekąd osobiście przeżyłem właśnie tak, właśnie tak!*

*Wiem, że tu się często gromadzą krakowianie, zwłaszcza z tej części Krakowa, zwłaszcza z Podgórza, z Borku, z Ludwinowa, że się gromadzą w środy, że tutaj się modlą. Modlą się w ramach tej Nieustającej Nowenny do Matki Nieustającej Pomocy, tutaj doznają i doświadczają tej prawdy, jaka się wyraża w tytule Maryi – Matka Nieustającej Pomocy. Wiem, że tak jest. Ale więcej niż wiem, bo i sam tego doświadczylem w latach okupacji,*

<sup>55</sup> Tę funkcję pełnił wówczas ojciec Mieczysław Witalis CSsR.

*kiedy byłem robotnikiem w tej części Krakowa, tutaj, nieopodal stąd – dobrze wiecie – niejednokrotnie, wracając z pracy po nocnej zmianie, nawiedzałem ten kościół, przystępowałem tutaj do komunii św. i zapamiętałem sobie klimat tego kościoła. Tak że nie tylko to wiem, wiem z informacji, ale wiem jakoś z własnego doświadczenia i myślę, że mam jakąś własną cząstkę w tym wielkim doświadczeniu w parafii św. Józefa, w parafii w Borku Fałęckim, w parafiach wreszcie całego Krakowa, w tym wielkim doświadczeniu Nieustającej Pomocy. Wiem, że mam w tym jakąś cząstkę, jakąś małą, osobistą cząstkę, w tym doświadczeniu. Dzisiaj to doświadczenie ma się, moi Drodzy Bracia i Siostry, w szczególności sposób powtórzyć i zarazem sprawdzić wtedy, kiedy przybyła do Was, do Waszego kościoła Matka Boża Jasnogórska w swej przedziwnej Podobieźni. Przedziwnej Podobieźni, bo ta Podobieźnia sprowadza się do czterech pustych ram. Do pustych ram! Ta jest przedziwną Podobieźnią Matki Bożej. Ona bardzo wiele nam mówi. Bardzo wiele nam mówi! Już wczoraj mówiłem o tym szerzej, dziś niech ten akcent wystarczy. Otóż, kiedy przybyła Maryja Jasnogórska do Waszego kościoła na jedną dobę Nawiedzenia, niech się w czasie tej doby sprawdzi jeszcze raz, niech się powtórzy to doświadczenie nieustającej pomocy, niech się to doświadczenie powtórzy i sprawdzi w Was wszystkich, którzy będziecie tutaj nawiedzającą Maryję nawiedzać, którzy będziecie przy Niej i z Nią czuwać, modlić się, składać ofiary, ale niech się to doświadczenie rozszerzy poza Was, niech się rozszerzy po całej archidiecezji krakowskiej, niech się rozszerzy do naszej umiłowanej w Chrystusie Siostry – diecezji tarnowskiej, której Arcypasterz tak łaskawie nam tutaj celebryje Mszę św. Nawiedzenia Maryi.*

*Diecezja tarnowska oczekuje po nas, od połowy grudnia, Nawiedzenia Matki Bożej Jasnogórskiej: tak jak my odebraliśmy to Nawiedzenie od naszego sąsiada na zachodzie, od diecezji katorwickiej, tak z kolei przekazemy diecezji tarnowskiej. Niech się więc rozszerzy – Drogi Bracie w Chrystusie i w biskupstwie – w twojej diecezji wielkie doświadczenie Nieustającej Pomocy związane z Nawiedzeniem Maryi. Doświadczenie Nieustającej Pomocy to jest szczególna własność diecezji tarnowskiej. Tam ono, to doświadczenie, związało się od całych pokoleń z Tuchowem. W Tuchowie, tak jak i tu w Krakowie na Podgórzcu, OO. Redemptoryści mają swój klasztor i zarazem ośrodek kultu Matki Bożej Nieustającej Pomocy. I niech się to doświadczenie rozszerzy po całej naszej Ojczyźnie. Niech się okaże, jak potężna jest ta pomoc nieustająca słabej Istoty, słabej Dzieweczki z Nazaretu. Niech się okaże, jak potężna jest ta pomoc, jak się jej nic nie potrafi oprzeć, jak daleko ona trafia, jak umie zyskiwać serca, jak umie kształtować Królestwo Chrystusa nawet tam, gdzie to Królestwo Chrystusa za wszelką cenę chce się wyprzeć. Niech się rozszerzy to doświadczenie nieustającej pomocy na cały Chrystusowy Kościół. Niech się rozszerzy na całą ludzkość, na całą ludzkość współczesną, dzisiejszą i jutrzejszą niech się rozszerzy. Niech nieustająca pomoc Maryi towarzyszy Ojcu Świętemu, niech towarzyszy wszystkim biskupom, niech towarzyszy wszystkim chrześcijanom, niech towarzyszy wyznawcom wszystkich religii, niech towarzyszy i tym, co nie wierzą. Przecież może!*

*Jesteśmy u początku Wielkiego Tygodnia, u początku tego tygodnia, w którym liturgia otworzy nam znowu tajemnicę Krzyża Chrystusa. W Betanii dzisiaj przygotowuje się do krzyża, do Wielkiego Piątku, a na krzyżu umarł przecież za wszystkich ludzi. Nikogo nie ominęła Jego męka i śmierć. Nikogo nie ominęła Jego Odkupienie. Cała ludzkość jest Ludem Bożym, bo na całej ludzkości spoczywa bezcenna wartość Chrystusowej Krwi, Krwi*

*Odkupiciela. A więc my, tu zgromadzeni, możemy tak myśleć i nawet powinniśmy tak myśleć, i możemy tak prosić, i nawet powinniśmy tak prosić, jak powiedziałem: niech się to doświadczenie nieustającej pomocy Maryi, Matki Chrystusa rozszerzy – do takich rozmiarów, do jakich rozszerzyła się Chrystusowa męka i śmierć na Krzyżu. Niech się w tych wymiarach powtórzy i sprawdzi to doświadczenie, które tutaj, na tym miejscu, w obrębie tych murów jest naszym udziałem, Drodzy Bracia i Siostry z Podgórze i z całego Krakowa, którzy tak miłujecie ten kościół. Jest Waszym udziałem i Waszym posłannictwem, Drodzy OO. Redemptoryści, synowie św. Alfonsa. To doświadczenie Wasze, doświadczenie Waszego kościoła, doświadczenie Waszej misji nieustającej pomocy, niech tak się rozszerzy poprzez dobę Nawiedzenia; niech kościół Wasz będzie w ciągu tej doby najżywoźniejszą, najbardziej apostołską, promieniującą częścią Kościoła, który jest ciałem mistycznym Chrystusa, Odkupiciela naszego na ziemi. Amen.*